

Zdradzona narzeczona

Bezowocne próby rozprężenia się, zmiany zwyczajów, podróżowania, pozbycia się zegarów nie pomogły w pozbyciu się zjawy; gdziekolwiek by nie przebywał, zawsze o określonej porze umarła powracała. Kawaler szybko stracił na wadze, a zdrowie młodzieńca podupadło do tego stopnia, że lekarze powoli tracili nadzieję na uratowanie go. Pewien doktor, przyjaciel pacjenta, po dokładnym zapoznaniu się z tym ciężkim przypadkiem, po kilku próbach zastosowania rozmaitych leków wpadł na pomysł następujący... W nadziei wykazania, że mężczyzna padł ofiarą złudzenia, doktor zdobył prawdziwy ludzki szkielet, który starannie przygotował w sąsiednim pokoju, a następnie zaprosił chorego przyjaciela na kolację. Gdy wybiła godzina szesnasta, która to była godziną nawiedzenia, w drzwiach pojawił się [...] szkielet od doktora. Gospodarz wierzył już w sprytne zwycięstwo gdy jego nieszczęśliwy pacjent przeszyty ogromnym przerażeniem krzyknął: Niestety, jeden to było za mało! Teraz jest ich dwóch! I zaraz po tych słowach padł martwy na ziemię.

Uwagi: [...] W żaden sposób nie można udowodnić prawdziwości opisanego wydarzenia. Wizje trupa mogły być wynikiem osłabienia organizmu młodego mężczyzny. Dla nas, znających analogiczne sytuacje, powyższa historia jest możliwa i z całą pewnością zgłębiona wiedza o Spirytyzmie dałaby doktorowi sprawniejsze narzędzia umożliwiające uzdrowienie jego przyjaciela. Najlepszym sposobem wydaje się wywołanie Ducha młodej kobiety o innej porze (niż godzina szesnasta) by nawiązać z nią kontakt bezpośredni lub poprzez medium, by zapytać coż musiałby uczynić nieszczęśnik by sprawić jej przyjemność i uzyskać jej wybaczenie. Należało prosić anioła stróża o pomoc gdyż, w końcu, ona go kochała i z pewnością puściła by wszystko w niepamięć gdyby tylko zauważyła w nim głęboki żal [...] Na pewno przestałaby pokazywać się w sposób odpychający [...] Najprawdopodobniej usłyszałaby od niej słowa

otuchy, które przywróciłyby spokój jego duszy; dodałyby mu odwagi i przekonanie, że nie rozstali się na zawsze...

Duchy, które pojawiają się spontanicznie zawsze mają w tym jakiś cel; najlepiej jest, w takim przypadku, zadać im pytanie, czy czegoś potrzebują, a jeśli cierpią, trzeba modlić się za nie i uczynić wszystko, co może przynieść im ulgę. Zwykle manifestacje kończą się gdy Duch jest usatysfakcjonowany [...] Jeśli Duch jest szczególnie uciążliwy, [...] trzeba się jeszcze gorliwiej za niego modlić i należy pamiętać, że nie istnieją ani szczególne modlitwy, ani specjalne formułki, ani egzorcyzmy, które by były w jakikolwiek sposób pomocne [...] Duchy bawią się gdy słyszą wzywanie diabłów i demonów, więc często przyjmują najgroźniejsze imiona (np. Lucyfera) [...] Równocześnie, gdy widzą, że tracą swój czas z ludźmi, którzy nie dają się zmanipulować, odchodzą.

Tłumaczenie: Luperici Faviani